

Ceremonia z Ayahuasą. Roślinna relacja.

Marcin: Witajcie kochani. 😊

Trochę mi zeszło z ochłonięciem po cudownym pobycie i napisaniem tej relacji, ale cały czas po aya-psylo-kambo łikendzie zauważam zmiany. Co do samych Ceremonii. Jedna z ayahuaską w piątek i psylohuaskowa sobota. 😊 W cudownym miejscu, w okolicach miasta włókniarzy, znalazłem się już w czwartek celem przygotowania do Ceremonii. Ayahuaska była dla mnie bardzo pobłażliwa jeżeli chodzi o bodźce mentalne. Pozwoliła mi jedynie na bardzo głębokie oczyszczenie fizyczne i lekkie halucynacje (nazwałbym to bardziej falowaniem obrazu). 😊 Po dwóch porcjach Medycyny Duszy i 6 godzinach zdecydowałem się na aplikację Kambo. Ciężko było zmieścić 2,5 litra wody w krótkim okresie czasu, ale okazało się to zbawiennie podczas wymiotów. Pozbyłem się chyba całej żółci z układu pokarmowego. Czułem jak puchną mi oczy, szyja i podwyższa się temperatura ciała oraz tętno. Po 10 minutach od aplikacji 7 kropek zrobiło mi się bardzo słabo, więc zdecydowałem się na chwilę położyć. V odpowiedział, że lepszą pozycją będzie pozycja siedząca z otwartą klatką piersiową. Posłuchałem i w tym momencie poleciał piękny, tęczy paw. ☐ Po kolejnych 10 minutach byłem już w pełni zdrowia i sił. Sen, pomimo, że bardzo chaotyczny przyszedł dopiero w okolicach godziny 7 rano czyli 10 godzin po rozpoczęciu Ceremonii. Sobota (pardon piątek) minął na medytacji, jodze, świecowaniu uszu, aplikacjach Rapee i oraz wspólnych rozmowach. Podobnie jak dzień wcześniej w okolicach godziny 21 zaczęliśmy Ceremonię z użyciem ruty i grzybów psylocybinowych. Nie zdążyłem się przewrócić na drugi bok, gdy zaatakowała mnie ogromna radość. Mimo, iż mój żołądek nie chciał współpracować z ciężkostrawnymi grzybami nie mogłem przestać się cieszyć. Cudowna radość wypełniała całe moje wnętrze przez 6 godzin.

Niestety, albo stety nie udało mi się wyrwać z tego wymiaru, ale wiem, że te święte i inteligentne rośliny prowadziły mnie w taki sposób jaki był na ten moment dla mnie najlepszy. 😊
Pozostali uczestnicy przeżywali różne stany od wielkiego strachu, poprzez spokój aż do uczucia nieograniczonej miłości. Około godziny 6 M, którego spotkałem jako jedyną czynną tego ranka osobę, opowiedział mi o swojej podróży poprzez inne wymiary, która trwała według niego około 3 do 6 miesięcy. Miałem ochotę na drugą porcję Kambo, ale zdecydowałem, że zaaplikuję jad żabki za jakiś czas (wybieram się tam 17 maja). Niedzielę spędziliśmy na rozmowach na temat przeżyć przez nas doznanych. Trzech z nas zostało poczęstowanych przez V Changą, po której świat na kilkanaście minut stał się bajkową krainą. :).

Z ciekawostek. Na gali Ceremonialnej moje miejsce leżące znajdowało się pomiędzy dwoma kobietami: matką (M) i córką (L). W czwartkowe popołudnie L została zaatakowana przez ogromny ból głowy, na co V podał się odrobinę psylocybiny. W piątek migrena dała się we znaki M, która również przyjęła małą ilość grzybów. Pytanie: kogo bolała głowa w sobotę? Haha, mnie. Cały dzień, od 11 ból skakał z minimalnego do rozrywającego mi czaszkę. Ustawał momentami po aplikacji Rapee, po czym zdarzało się, że wracał ze zdwojoną siłą. Ustał całkowicie bez użycia psylocybiny przed godziną 21, czyli chwilę przed Ceremonią. Wywnioskowałem, iż nasza podświadomość broniła się przed medycyną. 😊

Tydzień po: spokój umysłu, bardziej odczuwalne Tu i Teraz, wewnętrzna radość (objawia się najbardziej w nocy podczas snu: budzę się do kilkunastu razy w ciągu nocy z uczuciem ogromnej radości pomimo, iż nie pamiętam snów :)), więcej energii, brak negatywnych myśli i umiejętność blokowania się przed negatywnymi ludźmi. To tak na szybko i w skrócie. Przede mną na pewno jeszcze nie jedna przygoda z Ayą.

Pozdrawiam z miłością. <3 😊





JoAnna: Co to za ślady na ciele? 😊

Marcin: To są pozostałości po Kambo, 😊 więcej tu:
<http://www.bochenia.pl/.../czy-zielona-zabka-moze...>

JoAnna: Aaa, już rozumiem. 😊 Odważna metoda, nie powiem...



Marcin: I bardzo skuteczna. 😊

JoAnna: Poczytam więcej w wolnej chwili. Nie wszystko było dla mnie jasne w tej relacji, ale teraz już mniej więcej rozumiem.

😊 Na razie jestem w szoku. ☐

Marcin: W skrócie rzyganie i radość. ☐

JoAnna: Hahahaha, bardzo zachęcająco to ująłeś. 😊

Damian: Świetnie <3

JoAnna: Śniło mi się dzisiaj, że się temu poddałam. Wczoraj dużo o tym czytałam i czytałam kilka razy tą relację... Heh, w moim śnie wymiotowałam prawdziwą tęczę. ☐ To było takie... wilgotne światło i było mi zimno – ale to też takie dziwne uczucie jak po umyciu głowy szamponem miętowo-pokrzywowym – taki rześki chłód. Marcin trzymał mi włosy.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ